



**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

**F**ranciszkańska radość charakteryzuje ojców bernardynów z opatowskiego klasztoru. Przy ogromie prac duszpasterskich udzielają się w posłudze chorym, samotnym, pomagają siostrze Małgorzacie Chmielewskiej, prowadzą liczne wspólnoty parafialne, nie tracą nigdy pogody ducha. Jak to osiągnęły i jak zbudowały ową radosną atmosferę, można się dowiedzieć z artykułu ks. Romana B. Sieronia na stronie ósmej. ■

## ZA TYDZIEŃ

- **AGNIESZKA KAWIARSKA**, aktorka, która wcieliła się w postać córki generała w filmie Andrzeja Wajdy „Katyń”, opowie o pracy przy tym wyjątkowym dziele.
- Przedstawimy sylwetki stypendystów Fundacji „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA” z naszej diecezji.

Promocja „Gościa Niedzielnego” w Łagowie

## Tradycja i nowoczesność

Tradycyjny łagowski odpust ku czci św. Michała Archanioła 29 września miał w tym roku niezwykle akcent promocji mediów katolickich.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie w uroczystościach wzięli udział kapłani z całego dekanatu świętokrzyskiego, wójt Łagowa Stefan Bąk, przedstawiciele łagowskiej policji, z nadkom. Grzegorzem Żmudą, strażacy jednostek OSP, młodzież miejscowych szkół oraz setki wiernych. Centralnym momentem uroczystości była Suma odpustowa, której przewodniczył ks. dr Roman B. Sieron, dyrektor oddziału „Gościa Niedzielnego” w Sandomierzu. W homilii mszalnej ukazał rolę słowa Bożego zawartego w Biblii jako autorytetu dla współczesnego człowieka. Kaznodzieja podkreślił także formacyjną rolę katolickich mediów: prasy, radia, telewizji, Internetu, szczególnie obecnych w życiu całej parafii i deka-



KS. ROMAN B. SIEROŃ

natu. Kończąc czteroletnią pracę w „Gościu Niedzielnym”, ks. Roman Sieron podziękował wszystkim Czytelnikom sandomierskiego „Gościa Niedzielnego” za wspólnie prowadzone dzieło ewangelizacji poprzez mass media. Na stanowisku dyrektora oddziału GN zastąpi go od 1 października br. ks. mgr lic. Michał Szawan, absolwent ko-

**Procesja wokół kościoła pw. św. Michała Archanioła w Łagowie podczas tegorocznego odpustu parafialnego**

munikacji społecznej rzymskiego Uniwersytetu Świętego Krzyża. Przypomnijmy, że dziekan świętokrzyski ks. kanonik Franciszek Grela, znany krwiodawca i mistrz szachownicy, co niedziela zachęca swoich parafian m.in. do kupna 100 egzemplarzy „Gościa Niedzielnego” oraz nagrywa programy religijne w ośrodku kieleckim TVP. **RED**

## PIĘĆ LAT ZŁĄCZONYCH RÓŻAŃCEM



KS. ROMAN B. SIEROŃ

**D**okładnie pięć lat temu, 7 października 2002 r., we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej, Ojciec Święty Jan Paweł II mianował biskupem sandomierskim ówczesnego dziekana Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL ks. prof. dr. hab. Andrzeja Dziegę. Obecny pasterz naszej diecezji miał wtedy 50 lat życia i 25 lat kapłaństwa. Jego posługa pasterska, według zawołania „Panem jest Jezus”, od tego dnia upływa także pod znakiem żywej obecności Matki, wzywającej do wiernej miłości Boga-człowieka. Jest to szczególnie widoczne w roku koronacji Różańcowej Pani z Ożarowa i przygotowania do pielgrzymowania Jasnogórskiej Matki i Królowej. Trwajmy w intencji biskupa jubilata na modlitwie. Jak paciorki różańca przesuwają się chwile... **ERBES**

**Biskup Andrzej Dziega wzywa do wierności Jezusowi**

## Kleryckie Gaudeamus po raz 188



ARCHIWUM WSD W SANDOMIERZU

22 alumnów roku pierwszego złożyło ślubowanie

**SANDOMIERZ.** Z udziałem biskupa sandomierskiego Andrzeja Dzięgi, znanego mariologa o. prof. dr. hab. Dionizego Łukaszuka OSPPE oraz rektorów ościennych seminariów duchownych 26 września br. zainaugurowano nowy rok akademicki w Wyższym Seminarium Duchownym. Uroczystość rozpoczęła się Eucharystią w kościele seminaryjnym pw. św. Michała

Archanioła. Podczas dalszej części inauguracji, w odnowionym gmachu WSD zaproszonych gości, a przede wszystkim 103 alumnów powitał jego rektor ks. dr Jan Biedroń, wybrany ostatnio na kolejną 3-letnią kadencję. Wykład inauguracyjny „Ukonkretnienie obecności Najświętszej Maryi Panny przez peregrynującą ikonę” wygłosił paulin o. prof. dr hab. Dionizy Łukaszuk z Krakowa.

## Nasi teolodzy w Krakowie

**KRAKÓW-SANDOMIERZ.** W siedzibie Polskiego Towarzystwa Teologicznego przy ul. Kanoniczej w Krakowie 25 września br. odbyło się spotkanie Zarządu PTT oraz kierowników poszczególnych Oddziałów Towarzystwa. Obrady prowadził jego prezes, znany homileta ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś. Oddział sandomierski reprezentowali jego sekretarz ks.

dr Roman Bogusław Sieroń oraz ks. mgr lic. Eugeniusz Nycz. Na tle innych oddziałów PTT w Sandomierzu wyróżnia się liczbą zorganizowanych konferencji naukowych oraz wydawanych publikacji w ramach Instytutu Teologicznego oraz WZNoS KUL w Stalowej Woli. Przypomnijmy, że prezesem struktur sandomierskich jest ks. dr hab. Jan Zimny.

## Pomogli szpitalowi

**NISKO.** Ponad 1 mln 256 tys. złotych wpłaciły już gminy niżańskiego powiatu na rozbudowę Szpitala Powiatowego w Nisku; najwięcej Gmina i Miasto Nisko – 150 tys. złotych. W tegorocznym budżecie radni powiatowi przeznaczyci na ten cel 1 mln złotych. Jeszcze w tym roku gotowy ma być stan surowy nowego skrzydła szpitala.



ANDRZEJ CARIGA

Rośnie nowe skrzydło niżańskiego szpitala

## Mamy swój produkt

**JANÓW LUBELSKI.** Janowski gryczak został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Informację tę podano w oficjalnym serwisie informacyjnym Urzędu Miasta w Janowie Lubelskim. Gryczak janowski to produkt tradycyjny na janowskiej ziemi. Gryka, z której wytwarza się kaszę stanowiącą główny składnik gryczaka

janowskiego, jest siana w regionie janowskim od pokoleń. W przeszłości uprawianie gryki oznaczało w tradycji ludowej symbol dostatku, a wytwarzane z niej produkty cechowały wysokie walory odżywcze i zdrowotne. Od niepamiętnych czasów powiat janowski jest znany jako największe zagłębie uprawy gryki w południowo-wschodniej Polsce.

## Lekcja historii i patriotyzmu



S. JADWIGA GOŃSKA

Zespół „Raclawice” porywał żywiołowym wykonaniem ludowych tańców

**KOMAŃCZA.** 25 września 2007 roku, w dniu kolejnej rocznicy uwięzienia sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, odbyły się w Komańczy uroczystości z udziałem ok. 1 tysiąca dzieci i młodzieży. Najliczniej reprezentowane były szkoły imienia Księdza Prymasa z diecezji rzeszowskiej, przemyskiej, tarnowskiej, zamojskiej i sandomierskiej. Program artystyczny pod kierunkiem Ewy Sęk,

dyrektor Katolickiego Domu Kultury Arka w Raclawicach, oraz ks. Andrzeja Rusaka, dyrektora Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, przygotował i zaprezentował Zespół Pieśni i Tańca „Raclawice”. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Marian Zimałek z Sandomierza, homilię o wartości i tajemnicy sakramentu chrztu św. wygłosił bp Marian Rojek z Przemyśla.

## Ćwiczenia

**KOTOWA WOLA.** Pozorowany atak terrorystyczny na ujęcie wody w Kotowej Woli w gminie Zaleszany sprawdził skuteczność działania służb ratowniczych. Zorganizowanie ćwiczeń, w których wzięli udział strażacy ze Stalowej Woli, Zbydniowa i Kotowej Woli oraz policjanci i żołnierze, zarządził stalowowolski starosta. Podczas wybuchu ładunku uszkodzona została jedna osoba. Po ugaszeniu pożaru do akcji wkroczył zespół reagowa-

nia kryzysowego, który sprawdził, czy budynek ujęcia nadaje się jeszcze do użytkowania i czy nie zostało skażone środowisko.

Atak terrorystyczny na ujęcie wody



ANDRZEJ CARIGA

## Ku istocie rzeczy

SŁÓW KILKA  
O RÓŻANCU

– Mamy swój pogląd na modlitwę, a tym bardziej na Różaniec. To nie jest modlitwa popularna. Ale może są tacy, którzy byli w sytuacjach granicznych w swoim życiu, może stali w obliczu śmierci albo w obliczu beznadziejności i widzieli, że nic nie jest warte, tylko warta jest modlitwa. I wtedy taka najprostsza modlitwa – bo do medytacji czy kontemplacji człowiek nie jest wtedy zdolny – jest tym, co pozwala przetrwać: bierze paciorki różańca do ręki i wymawia czcigodne słowa, a jeśli jest bardziej przytomny, to jeszcze rozważa tajemnice życia Chrystusa. I chyba najczęściej rozpoczyna od modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu, od biczowania, od cierni koronowania, dźwigania krzyża i ukrzyżowania. A jak przy tym coś niecoś zrozumie, kończy Zmartwychwstaniem, Wniebowstąpieniem i Zesłaniem Ducha Świętego. Różaniec to *Biblia pauperum* – Biblia ubogich. Wynaleziono Różaniec w średniowieczu, kiedy ludzie nie mieli w domu Pisma Świętego. Stąd nauka dla nas: albo czytać częściej i wnikliwiej słowa Chrystusa z Biblii, albo czytać je na tych paciorkach w drodze do pracy, w wolnych chwilach dnia. I rozważać życie Jezusa Chrystusa, przypominając sobie właśnie poprzez ten mały przedmiot, jakim jest różaniec, że są wielkie rzeczy. To wszystko jest w kategoriach symbolu: ten mały przedmiot nam przypomina największe sprawy, sprawy ostateczne, które nam tak bardzo codzienność wydiera z umysłu i z serca.

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

„Katolik” ma 10 lat!

# Wzruszający jubileusz

W atmosferze radości i wdzięczności Bogu i ludziom upłynęły uroczyste obchody 85-lecia działalności oświatowej Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Sandomierzu oraz 10-lecia istnienia Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej.

Jubileuszowe świętowanie rozpoczęła Msza św. w katedrze pod przewodnictwem bp. Edwarda Frankowskiego. Po niej w Domu Katolickim wykład o działalności oświatowo-wychowawczej Zgromadzenia wygłosiła s. dr Mirosława Grunt, a młodzież KLO i KG zaprezentowała spektakl wg scenariusza s. Grażyny Chrobak i Anny Karwackiej „Mój piękny kraj rodzinny”.

– Scenariusz oparty jest na motywach opery Wojciecha Bogusławskiego „Krakowiacy i górale” oraz fragmentach „Powrotu posła” Juliana Ursyna Niemcewicza. Ogromny wkład pracy włożyła s. dr Mariola Konopka, która przygotowała z młodzieżą partie śpiewane, oraz pani Ewa Osieńska, która opracowała choreografię – mówi polonistka Anna Karwacka. Na tej części uroczystości obecny był również bp Andrzej Dzięga.



JOANNA SARWA

**Taneczny korowód prowadziła młodzież występująca w spektaklu „Mój piękny kraj rodzinny”**

Członkinie zgromadzenia wychowały i wykształciły w swoich szkołach dziesiątki młodych mieszkańców Sandomierza i okolic. Niektórzy z nich – również ci najstarsi – przybyli na jubileuszowe spotkanie. Szczególnym momentem była prezentacja książki Katarzyny Kołodziej „Dzieje szkół prowadzonych przez Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej w Sandomierzu”. Praca nad pionierską publikacją trwała rok. – To ze względu na specyfikę pracy. Wiele czasu spędzałam nad materiałami archiwalnymi,

mi, nierzadko rękopiśmiennymi, kronikami, wspomnieniami – mówi autorka.

Było warto, bo książka stała się dla wielu źródłem wzruszeń, między innymi dla Heleny Judy – absolwentki żeńskiej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Krawieckiej z 1952 r.

– To świadectwo bardzo głębokiego przeżycia, spełnienie marzeń o utrwaleniu najpiękniejszych wspomnień młodości i pamięci o wspaniałych ludziach. Łza mi się w oku kręci na myśl, że mogłam doczekać tego dnia – mówi wzruszona absolwentka.

– Dzisiaj, choć czas płynnie nieubłagane, tamte chwile są wciąż ze mną – podkreśla wpływ, jaki wywarł na nią okres nauki Teresa Ziółek, uczennica szkoły prowadzonej w latach czterdziestych przez siostry służki.

Wszystkie absolwentki zgodnie podkreślają, że w szkole nie tylko się uczyły, ale przygotowywały do życia, np. przez poznanie zasad dobrego wychowania.

– Przedwojenny duch wychowania i kształcenia, stawiający za cel integralny rozwój młodego człowieka, wciąż jest obecny w pracy Katolickiego Liceum i Gimnazjum – mówi dyrektor szkoły s. Elżbieta Kowacz.

**JOANNA SARWA**

Byliśmy w rozśpiewanym Gościeradowie

## Śpiewanie to ich powołanie

Dziesięć zespołów muzycznych, scholi i chórów z całego dekanatu zaklikowskiego prezentowało swój repertuar 30 września br. w gościeradowskiej farze.

Wszystko to w ramach III już Dekanalnego Przeglądu Piosenki Religijnej pod patronatem sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”. Najpierw uczestnicy muzycznego spotkania modlili się podczas Eucharystii, któ-

rej przewodniczył ks. Roman B. Sieroń, dyrektor sandomierskiego oddziału GN. Organizatorem imprezy był niezmiernie w promowaniu religijnego śpiewu miejscowy wikariusz ks. Michał Łukasik. – Z roku na rok rośnie liczba uczestników naszego przeglądu, nie są to już tylko zespoły dziecięco-młodzieżowe, ale i dorosłe chóry – powiedział ks. M. Łukasik, pracujący w parafii już 10 lat. Tym ra-

zem do Gościeradowa przybyły zespoły z Lipy, Dąbrowy Olskiej, Zaklikowa i Zdziechowic. Gospodarzy reprezentowali gościeradowski chór parafialny, zespoły „Angelus”, „Miriam”, schola z Salomina, a także solistki: Natalia Gołębiowska i Agnieszka Jemieliak. Honorowym patronem przeglądu był dziekan zaklikowski ks. Andrzej Kontek, który wręczył uczestnikom pamiątkowe dyplomy.

**ERBES**

# Nieletni

tekst  
**ALEKSANDRA MALARZ,**  
**MARTA WOYNAROWSKA**  
 współpraca  
**SYLWIA BORNOS**

**N**iezdyscyplinowana młodzież w szkole, nauczyciele skarżący się na niewłaściwe zachowanie uczniów. Czy ten problem dotyczy również Sandomierza, Tarnobrzega, Stalowej Woli?

## By nie zbroczyć z drogi

Edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja – to najskuteczniejsza metoda zapobiegania przestępczości wśród nieletnich – twierdzą policjanci i pracownicy wymiaru sprawiedliwości.

– Szczególny nacisk kładziemy na spotkania i rozmowy z uczniami, począwszy już od szkół podstawowych, poprzez gimnazja po szkoły ponadgimnazjalne – mówi inspektor Jan Żak, komendant tarnobrzesckiej policji. – Uświadamiamy młodym ludziom, z jakimi zagrożeniami mogą się spotkać. Jest to działanie na rzecz potencjalnych ofiar. Spotkania mają także swój drugi wymiar. Policjanci ostrzegają młodzież przed wejściem na drogę przestępstwa i związanymi z tym konsekwencjami zarówno prawnymi, jak i społecznymi.

W ciągu tylko pierwszego półrocza bieżącego roku tarnobrzescy policjanci odbyli aż 221 takich spotkań. Ale w swych działaniach nie skupiają się tylko na nieletnich, równie istotne jest dotarcie do dorosłych – rodziców i wychowawców, odpowiedzialnych za kształtowanie postaw młodego człowieka. – Od stycznia do końca czerwca zorganizowaliśmy 12 spotkań z rodzicami i 75 z radami pedagogicznymi – informuje Jan Żak.

– Każdy człowiek, a w szczególności dziecko, potrzebuje zainteresowania się jego sprawami, problemami, ale także i radościami – przypomina Ziemowit Czech, sędzia rodzinny w Sądzie Rejonowym w Tarnobrzegu. – Dlatego tak istotna jest partnerska rozmowa rodziców ze swymi dziećmi, autentyczny dialog, nie zaś inwigilacja. Niebagatelne znaczenie ma znalezienie wspólnych zainteresowań. Nie od dzisiaj wiadomo, iż ciepła, serdeczna atmosfera panująca w rodzinie, wspólne spędzanie każdej wolnej chwili, częste i szczerze rozmowy to najskuteczniejsza ochrona przed zejściem na złą drogę.

– Jeżeli pojawiają się problemy, proszę nie uciekać przed nimi, tylko jak najszybciej zwrócić się z prośbą o pomoc do poradni psychologicznych, policji czy nawet do psychiatry. Nie wolno zamykać się przed problemem – podkreśla z naciskiem Ziemowit Czech.

## Prostowanie dróg

– Są dwie kategorie spraw wobec nieletnich – mówi Karol Bury, sędzia Sądu Rodzinnego w Sandomierzu, który od 15 lat zajmuje się m.in. sprawami nieletnich. – Przede wszystkim są to sprawy o demoralizację. Problem ten dotyczy najczęściej uczniów gimnazjum, którzy wagarują, nie chcą chodzić do szkoły. Wiadomo, że podczas takich „wypraw” o niestosowne pomysły nietrudno. A jeśli do tego dojdzie alkohol, papierosy, łatwo wyobrazić sobie dalszy scenariusz. Były przypadki, że sandomierskich uczniów, którzy szli na wagar, rodzice znajdowali w ciężkim stanie w szpitalu.

Przestępczość wśród nieletnich w powiecie tarnobrzesckim – zgodnie stwierdzają Jan Żak i Ziemowit Czech – nie stanowi dużego problemu i na tle innych wo-



Częsty obrazek pod bramą polskiej szkoły:  
**uczeń palący papierosa**  
 przed lekcjami, telefon komórkowy  
 z głośnym dzwonkiem, niecenzuralne słownictwo...

żna zapobiec demoralizacji dziecka?

# przestępcy

jęwództw rysuje się jako dość niska.

– Ujawniono 56 nieletnich sprawców, którzy popełnili 29 czynów karalnych, z tego 26 o charakterze kryminalnym – informuje komendant tarnobrzelski. Najczęściej dotyczyło to kradzieży, zniszczenia mienia.

Jak ocenia sędzia Czech, w przypadku ok. 80 proc. nieletnich wejście w kolizję z prawem jest incydem jednorazowym. Od 2 do 3 proc. nieletnich naruszających prawo to osoby wysoce zdemoralizowane, które mają na swym koncie po kilka przestępstw.

Sędziowie rodzinni bardzo mocno podkreślają, iż głównym celem ich pracy, jest wychowywanie, nie zaś karanie nieletnich.

– Najpowszechniejszym środkiem jest upomnienie – mówi Ziemowit Czech. – Bardzo często stosuję też zobowiązanie naprawienia wyrządzonej szkody. Nie tak dawno nakazałem sprawcom uszkodzenia motoroweru jego naprawienie. Równie często sąd orzeka tzw. nadzór odpowiedzialny rodziców. Nakłada on na opiekunów dziecka obowiązek pisania sprawozdań z zachowania, poczynionych obserwacji i składanie ich w sądzie raz na 3 miesiące.

Zdecydowanie bardziej dotkliwym środkiem, zarówno dla nieletniego, jak i rodziców,

jest dozór kuratora sądowego, który w szczególnych przypadkach może składać swe wizyty nawet parę razy w tygodniu.

Do najsurowszych kar należy izolacja w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym.

– W ciągu roku takich orzeczeń mamy od 10 do 20. W zakładzie poprawczym trzeba rocznie umieścić zaledwie 2 do 4 młodocianych – dodaje sędzia Czech.

Wielokrotnie w czasie swej sędziowskiej praktyki Ziemowit Czech odstępował od izolowania nieletniego przestępcy, który w obliczu dość surowej kary radykalnie zmieniał swe dotychczasowe postępowanie. – Na wniosek rodziców okresowo odraczamy wykonanie kary – mówi Czech.

## Nuda sprzymierzeńcem złego

Dlaczego uczniowie zamiast spędzać czas w szkole, uciekają, idą na wagary, wpadają w złe towarzystwo, kradną, piją alkohol, sięgają po narkotyki?

– Przede wszystkim ciągle jest to wynik trudnych warunków życiowych – podkreśla Karol Bury. – Trudne sytuacje rodzinne związane z rozwodem, kłótnie dorosłych, często pozostających pod wpływem alkoholu, to wszystko ma wpływ na

dzieci. – Kolejnym czynnikiem są wyjazdy zagraniczne jednego z rodziców – dodaje Ziemowit Czech. – Oczywiście matka lub ojciec wyjeżdżają w dobrej wierze, do pracy, ale często skutkiem tych podróży zarobkowych są właśnie rozwody, a to niewątpliwie oddziałuje na dzieci.

– Wiele dobrego dzieje się w parafiach – stwierdza Ziemowit Czech. – W Tarnobrzegu niemal przy każdej z nich działają świetlice, wspólnoty oferujące różnorodne formy spędzania wolnego czasu. Na podkreślenie zasługuje również profesjonalna pomoc duchowa i psychologiczna ze strony duszpasterzy, którzy nie uchylają się przed prośbami często zdesperowanych rodziców.

Organizacje, stowarzyszenia, które prowadzą zajęcia dla dzieci i młodzieży, wypełniają ich czas wolny, rozbudzają zainteresowania czy też pomagają odnaleźć talenty, a także przekonać się, że każdy człowiek jest kimś ważnym.

– Przez wiele lat zajmowałem się prowadzeniem sportów siłowych w Sandomierzu. W siłowni wielu niedyscyplinowanych

wcześniej młodych ludzi udało się wyprowadzić ze złych nawyków – mówi Karol Bury. – Po ćwiczeniach nie mieli już ochoty na siedzenie pod blokiem z butelką piwa w ręce. Uczyli się zdrowego trybu życia, a do tego dochodziły sukcesy: zdobyliśmy 160 medali na różnych mistrzostwach sportów siłowych. Niektórzy z siłaczy obecnie są po studiach, mają pracę, rodziny... Nie wiadomo, jaki czekałby ich los, gdyby wcześniej nie zajęto się nimi w odpowiedni sposób.

## Chorażew sandomierska

W miniony weekend ryccerze sandomierscy brali udział w uroczystościach 750-lecia Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie odgrywali scenę posiedzenia sejmu wraz ze znanymi aktorami: Jerzym Zelnikiem i Markiem Siudymem. Chorażew z Sandomierza stanowiła dwór i asystę króla.

Chorażew Rycerstwa Sandomierskiego to formacja, która skupia około 70 osób. Mają częste próby i pokazy. Podczas sezonu turystycznego, w każdą sobotę i niedzielę, ryccerze „pilnują” Starego Miasta w Sandomierzu. To zdobywanie wiedzy historycznej oraz wzbudzanie patriotyzmu lokalnego, a także atrakcją dla turystów.

– Nasze miasto ma ogromne walory turystyczne, i powinno się je wykorzystać, dając jednocześnie szansę wykazania się wielu młodym ludziom – dodaje Karol Bury. ■

## TU JEST CIEPŁO

MARIA NAGABA, DYREKTOR SPECJALISTYCZNEJ PORADNI PROFILAKTYCZNO-TERAPEUTYCZNEJ W TARNOBZRZEGU

– Nasza placówka zajmuje się problemami dzieci i młodzieży związanymi z zaburzeniami emocjonalnymi, trudnościami wychowawczymi oraz zagrożeniami uzależnieniem. Dzieci są tu kierowane przez sąd. Pracujemy z dzieckiem, a także z rodzicami. Zajmujemy się socjoterapią, ale również terapią indywidualną. Okres trwania terapii zależy od tego, z jakiego typu sprawą mamy do czynienia. Jeśli w grę wchodzi konflikt z prawem, to powinna trwać minimum rok. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu przez dwie godziny. Jeśli istnieje taka konieczność, przedłużamy trwanie terapii na kolejny rok. Dzieci dostają tutaj ciepło, zrozumienie. Uczy się ich pewnych norm zachowania, szacunku dla drugiego człowieka. Zdarzają się też przypadki dzieci, które miały próby samobójcze. W takich sytuacjach sąd kieruje na terapię i dziecko i rodziców.



Rodzi się więcej dzieci z zespołem alkoholowym niż z zespołem Downa

## Na trzeźwo pod sercem matki

Stalowa Wola uczestniczy w ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „Cięża bez alkoholu”.

– Chcemy dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców naszego miasta, zwłaszcza kobiet planujących ciążę lub będących w ciąży – zadeklarowała Krystyna Wołos, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Zdrowia w Urzędzie Miejskim w Stalowej Woli.

Akcja ma zachęcać lekarzy, żeby informowali kobiety o negatywnym wpływie alkoholu na rozwijający się płód i o konieczności zachowania abstynencji w ciąży. Bo – jak się okazuje – nawet najmniejsza ilość alkoholu jest niebezpieczna dla rozwijającego się w łonie matki organizmu dziecka.

Taką informację usłysze- li uczestnicy seminarium zorganizowanego w auli Katolickie-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

go Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli. Joanna Wilk, edukator Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, rozprawiła się z wieloma mitami, jakie funkcjonują na temat spożycia alkoholu w czasie ciąży.

**Joanna Wilk podczas konferencji w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**

– Nieprawdą jest, że wino podnosi poziom hemoglobiny, że piwo, szczególnie karmi, wzmacnia laktację, że łożysko chroni dziecko przez szkodliwym działaniem alkoholu. Piwo, wino i wódka zawierają ten sam alkohol etylowy, tylko w różnych

stężeniach – zapewniła Joanna Wilk.

Joanna Wilk przedstawiła przyczyny picia alkoholu przez ciężarne kobiety. Piją, bo nie wiedzą, że są w ciąży, nie wiedzą o możliwych szkodliwych skutkach dla rozwoju dziecka, mają negatywny stosunek do ciąży, są nieodjrzałe i bardziej myślą o sobie, chcą się zrelaksować, otrzymały błędne zalecenia od rodziny w rodzaju „kieliszek czerwonego wina nie zaszkodzi”, są uzależnione od alkoholu.

Szacuje się, że w Polsce jedna trzecia kobiet pije alkohol w czasie ciąży, i to wcale nierzadko. Oznacza to, że trzy kobiety na dziesięć mogą urodzić dzieci z zaburzeniem rozwojowym. Szacuje się, że w Polsce rodzi się rocznie około dziewięciuset dzieci dotkniętych płodowym zespołem alkoholowym. To więcej niż liczba rodzących się dzieci z zespołem Downa.

**ZDZISŁAW SUROWANIEC**

Inwalidzi wzroku obchodzili swoje święto

## Razem przez ciemność

Niewidomi lub słabowidzący robią wszystko, żeby korzystać z uroków życia. Tak też było podczas obchodzonego Dnia Inwalidów Wzroku. Z tej okazji członkowie koła związku niewidomych w Stalowej Woli zorganizowali sobie zabawę.

Przewodnicząca zarządu koła powiatowego Polskiego Związku Niewidomych w Stalowej Woli Małgorzata Szarleja jest żoną niewidomego od urodzenia mężczyzny. Sama straciła wzrok przed pięcioma laty. Jak tłumaczy, robi wszystko, aby osoby mające problemy ze wzrokiem nie siedziały w domu, tylko wyszły na ulice i korzystały z życia ile się da.

Do stalowowolskiego koła należy 250 osób. Najstarsza osoba ma 94 lata, najmłodsza 4.

Przynależność do koła daje inwalidom wzroku liczne korzyści. – Wspólnie bariery, bo miasto jest wciąż nieprzyjazne dla osób niepełnosprawnych – uważa przewodnicząca. Wspaniałym wyjątkiem jest muzeum, gdzie powstała „Galeria przez dotyk”,

**Inwalidzi wzroku podczas uroczystego obiadu**

z kamiennymi rzeźbami, które można dotykać.

Dużą frajdę mieli inwalidzi wzroku w tym roku z wyjazdu do Horyńca-Zdroju. W pensjonacie „Dukat” korzystali z rehabilitacji, szkoleń z orientacji przestrzennej i zajęć z „czynności dnia codziennego”. – Nie-

których opornych trzeba było namówić na ten wyjazd, ale nie żalowali – zapewnia Małgorzata Szarleja.

Członkowie koła zaprzyjaźnili się z jednym z zakładów optycznych i mogą tam kupować specjalistyczny sprzęt, jaki dla nich jest sprowadzany. W kole jest także sekcja warcabowa, graczy w karty i domino, powstał także zespół muzyczny.

W czwartek inwalidzi wzroku, po Mszy świętej w kościele św. Floriana bawili się w restauracji „Słoneczko”. Po uroczystym obiedzie tańczyli i brali udział w konkursach literackich i muzycznych. I po raz kolejny przekonali się, że mimo problemów ze wzrokiem, można być aktywnym.

**ZDZISŁAW SUROWANIEC**



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Koncertowali dla niezwyklej publiczności

# Przyjazna Belgia

Zespół Pieśni i Tańca „Lasowiaczy” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli wrócił z występów w Belgii. Belgowie przyjęli artystów entuzjastycznie.

Belgia to kraj, gdzie „Lasowiaczy” wyjeżdżają najczęściej. A to za sprawą rodzin z Evergem, które ich zapraszają i przyjmują. Artyści z zespołu prowadzonego przez Marka Zarembę dali dwa dwugodzinne koncerty. Polskie tańce, bajecznie kolorowe stroje, urzekająca muzyka, młodzi tancerze – to się spodobało. Baletowi towarzyszyli kapela Mieczysława Parucha i Stanisław Sądej, śpiewający ludowe piosenki.

**Piękne „lasowiaczki” na rynku w Brukseli**

„Lasowiaczy”, przyjmowani w rodzinach, mieli okazję poznać, jak mieszkają Belgowie, jak się bawią, jakie mają problemy. Była także okazja do zwiedzenia bajecznie pięknych miast – Gandawy i Brukseli, stolicy zjednoczonej Europy. W niedzielę uczestniczyli we Mszy św. w Evergem. Kapłan, przyzwyczajony do niewielu wiernych na Mszy, przygotował za mało komunikantów i zabrakło ich dla dwóch osób.

Jak zapewniali artyści, był to jeden z najlepszych wyjazdów. A to dzięki serdeczności, z jaką byli przyjmowani, i doskonałych warunków stworzonych przez Belgów.

RD



ZDZISŁAW SUROWANIEC



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Tu zaszła zmiana

Na początku lat 90. ubiegłego wieku miałem osobliwy dla moich rozmówców zwyczaj: pytałem wszystkich, którzy po latach emigracji – chociaż na krótko – wracali do kraju, jak im się podoba niepodległa Polska. To pytanie zadawałem na początku spotkania i w ten sposób nasza rozmowa przyjmowała z góry określony kierunek. Bo ja bardzo chciałem usłyszeć, że są zachwyceni politycznymi zmianami, że podziwiają pełne sklepowe półki, a przede wszystkim, że mogą swobodnie chodzić po ulicach, na których nie ma już ZOMO, milicji i SKOT-ów. Ale, niestety, często oblewali mnie kubłem zimnej wody. Owszem, doceniali zmiany, ale stary kraj postrzegali głównie jako wielką ruinę i nie bardzo potrafili uwierzyć w zapewnienia, że rodacy zgodnym wysiłkiem szybko przezwyciężą trudności i za parę lat stworzą z Polski normalną europejską demokracją z ustabilizowanym rynkiem.

Wyjątkiem w chorze pesymistów był starszy brat mojego bliskiego kolegi spod Ulanowa, który wyjechał z Polski w końcu 1981 roku. Po wielu perypetiach udało mu się ścignąć do Kanady żonę i małą córkę, a po latach ciężkiej pracy zgromadził spory majątek. W 1993 roku, podczas pierwszego swojego pobytu w kraju, powiedział mi rzecz wzruszającą: przez lata tęsknił do Polski tak bardzo, że kiedy miał już pieniądze, kupił nad kanadyjskim jeziorem dom otoczony lasami, trochę podobnymi do tych, które rosły wokół jego rodzinnej wioski. Uciekał do tej chaty z Toronto w każdym możliwym czasie, by w spokoju czytać polskie gazety i książki. A kiedy przychodziła jesień i wszystko wokół przybierało żółto-czerwony kolor, chciał się pakować i wracać do kraju, w którym nie czekała go żadna przyszłość. Gotowy był oddać majątek za możliwość przyjazdu do ojczyzny, chociaż na kilka miesięcy. A kiedy w końcu do Polski przyjechał, nie poczuł jakiegoś bolesnego rozczarowania. Cieszył się babim latem i skrzypieniem studziennych żurawi (wodociągów jeszcze nie było). – Polska będzie wielka, ale dopiero za wiele lat, bo my potrafimy ciężko pracować. Tylko więcej cierpliwości... – powiedział na pożegnanie. Już się nie spotkaliśmy, zmarł nagle w swojej nowej ojczyźnie.

Kilka tygodni temu spotkałem kolegę z dzieciństwa, który przyjechał do Stalowej Woli w sprawach urzędowych z Zabrze, gdzie w słynnej klinice chorób serca leczy się od kilku miesięcy. „Bosman” (starzy stalowiaczy dobrze wiedzą, o kim piszę) wychował w rodzinnym mieście całą rzeszę wodniaków. Od 2000 roku pływał pod wieloma banderami i uczył żeglarstwa obcokrajowców. – Nie wiem, jak długo wytrzyma moje serce i czy jeszcze zakosztuję wielkiego pływania, ale powiem ci, że trzeba z Polski wyjechać na wiele lat, aby uświadomić sobie, jak bardzo kraj się zmienił. Tylko daleka perspektywa daje możliwość uczciwego osądu.

Może czasem warto posłuchać takich opinii?

## PANORAMA PARAFII

Ojców Bernardynów w Opatowie pw. Wniebowzięcia NMP

## „Pokój i dobro” dla Opatowa

Przez ostatni rok jubileusz 800-lecia opatowskiej kolegiaty i ustanowionej przy niej kapituły przyciągał tłumy pielgrzymów do miasteczka leżącego przy trasie Kielce—Lublin.

W Opatowie konieczne trzeba odwiedzić kościół i klasztor ojców bernardynów, obecnych na najstarszym miejskim wzgórzu Żmigrodzie już ponad pięć wieków.

## Bernardyn jak Kordecki

Według najnowszych badań archeologicznych, o których w ostatnich tygodniach rozpisywała się lokalna prasa, na terenie dzisiejszego klasztoru bernardynów istniał warowny zamek, górujący nad miastem. Także dziś ten zakątek Opatowa jest bardzo nastrojowy. XV-wieczny klasztor, malowniczy kościół z odnowioną polichromią i grube mury tchną spokojem i nastrajają do modlitwy.

Z klasztorem na Żmigrodzie związane są ciekawe podania historyczne, które opisuje w publikacji „Bernardyni w Opatowie” poprzedni gwardian, o. dr Stanisław Górny: „Gdy w 1502 r. miasto zaatakowali Tatarzy, jedynie klasztor ocalał dzięki energicznej obronie zakonników. W czasie oblężenia odznaczył się zwłaszcza bernardyn Jan, który z wieży kościelnej postrzelił z łuku



KS. ROMAN B. SIEROŃ

wodza tatarskiego. Dzięki skutecznej obronie bernardyni uratowali nie tylko własne życie, ale wszystkich którzy schronili się w klasztorze...”

## Na ratunek człowiekowi

Dziś bernardyni opatowscy już nie bronią przed Tatarami, ale służą konkretną pomocą w bardzo wielu sytuacjach. – Głównie obszary naszego duszpasterstwa to głoszenie rekolekcji, katechizacja w szkołach, prowadzenie grup parafialnych. Przy parafii gromadzą się ministranci, schola, grupy Żywego Różańca, Akcja Katolicka, Franciszkański Zakon Świeckich – mówi uśmiechnięty gwardian, o. Tacjan Mróz OFM, jeden z najmłodszych franciszkańskich proboszczów w Polsce. Bernardyni troszczą się o chorych w opatowskim Szpitalu Powia-

towym i Domu Pomocy Społecznej w Zochcinku. Wspierają także s. Małgorzatę Chmielewską i domy jej wspólnoty „Chleb Życia” leżące na terenie parafii. Duchowi synowie Biedaczyny z Asyżu pomagają osobom uzależnionym, m.in. przez spotkania ruchu AA, wspierają pukających do drzwi klasztoru ubogich i przede wszystkim stale mają czas dla penitentów, którzy bardzo często proszą w tym miejscu o sakrament pokuty. Warto dodać na koniec, iż niosący pomoc bernardyni sami potrzebują dużego wsparcia: dalszego remontu wymaga m.in. elewacja i dach zabytkowej świątyni. Pełni optymizmu i radości nie tracą jednak nadziei, bo ich duchowy ojciec Franciszek już raz przeciw odbudował Panu Jezusowi Kościół...

**Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**



## O. TACJAN MRÓZ OFM

urodził się 28 lipca 1969 r. w Szczepleszynie. W 1995 r. przyjął święcenia kapłańskie w Kalwarii Zebrzydowskiej. Jest magistrem teologii. Pracował w Warszawie, Warcie, a od 2006 r. jest proboszczem, gwardianem i kapelanem szpitala w Opatowie.

**Widok na klasztor oo. bernardynów w Opatowie**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W czerwcu upłynął rok mojego posługiwania jako proboszcza parafii i przełożonego klasztoru. To dla mnie nowe doświadczenie, nowe wyzwanie i ogromna odpowiedzialność wobec Boga, zakonu i ludu Bożego. Na wzór Chrystusa, Dobrego Pasterza, staram się poznać swoje owce i służyć im. Funkcję gwardiana również traktuję jako służbę współbraciom w klasztorze, tak jak to czynił Założyciel naszego zakonu, św. Franciszek z Asyżu. Początki nie były łatwe. Jednak z pomocą Bożej łaski przy wsparciu moich konfratrów, jak i wielu życzliwych ludzi z odwagą i radością oddaję się pracy duszpasterskiej. Naszą świątynię nawiedzają nie tylko parafianie, ale także wierni z innych parafii (przyjeżdżają nawet z Ostrowca Świętokrzyskiego!). Ludzie często powtarzają, że w naszej bernardynskiej świątyni czują się jak w domu rodzinnym, bo panuje w niej atmosfera ciepła, która sprzyja skupieniu i modlitwie. Poza mną wspólnotę naszego klasztoru tworzą wikariusze – o. Stanisław Komornik i o. Gotfryd Rakoczy; katecheci – o. Adrian Loryś, o. Przybysław Majewski, o. Ignacy Tuleja oraz br. Damazy Bucior.

## Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedzielę: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.30
- W dni powszednie: 7.00, 18.30 (17.00 zimą)
- Msze św. w kaplicach: szpital 7.00, Wąworków 10.00, Zochcinek 11.00, Zochcin DPS 12.00.